

# Tadeusz Sierotow

---

## Przyjaciele i wrogowie Galileusza : opowieść sekretarza

---

Zagadnienia Filozoficzne w Nauce nr 49, 192-194

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**PRZYJACIELE I WROGOWIE  
GALILEUSZA. OPOWIEŚĆ  
SEKRETARZA**

◇ Jacob Popper, *Ereticus. L'ultima verita di Galileo*, (Heretyk. Ostatnia prawda Galileusza; tłumaczenie Luce D'Eramo e A. Popper), Roma: Castelvocchi 2011, ss. 382.

Galileusz, jak wiele postaci historycznych, nie ma szczęścia do literatury. Wielu pisarzy podejmowało próby opowiedzenia jego życia, ale nie można powiedzieć, iżby literatura zyskała dzięki temu arcydzieła. Sądzę, że nawet często jeszcze wystawiany dramat Brechta o życiu Galileusza nie zasługuje na miano arcydzieła, już nie tylko literackiego, ale nawet i teatralnego. To samo można powiedzieć o recenzowanym (a może lepiej — sygnalizowanym) tutaj dziele Jacoba Poppera.

Książka ma długą historię, zaś jej ostatnie włoskie wydanie nie do końca ją opowiada. Na początku 2011 roku, staraniem rzymskiego wydawnictwa Castelvocchi ukazał się przedruk tej książki opatrzonej tytułem *Heretyk. Ostatnia prawda Galileusza*, z komentarzem na obwołanie: „opowieść o człowieku, który w imię nauki odważył się rzucić wyzwanie Bogu”. Autor dzieła, Jacob

Popper, rumuński emigrant pracujący po opuszczeniu kraju rodzinnego dla radia Wolna Europa, nadał pierwszej, włoskiej wersji książki, znacznie skromniej brzmiący tytuł: *Człowiek i cień — życie Galileusza* (Firenze: Vallecchi 1966).

Zmiana tytułu jest znacząca. Wyznika, jak sądzę, z powodów rynkowych (nie trzeba przypominać Dana Browna), lecz także i z pewnej wizji osoby Galileusza, który stara się go przedstawić jako heretyka właśnie, a która ostatnia zyskała na popularności (zob. np. nową biografię Galileusza D. Woottona, *Galileo. Watcher of the skies*, New Haven and London 2010). W moim pojęciu jest to nazbyt jednostronne podejście do postaci Galileusza i zubaża jej złożoność, choć zauważyć trzeba, iż rozbieżność stanowisk w tym względzie jest wynikiem nie tyle pomijania czy też nieznaności źródeł, co raczej wynikiem różnych interpretacji tychże źródeł (zob. np. J. Heilbron, *Galileo*, Oxford 2010).

Na szczęście lektura książki Poppera, która — jako się rzekło - arcydziełem nie jest, wbrew komercyjnemu tytułowi dobrze oddaje złożoność postaci Galileusza, także jeśli chodzi o jego wiarę. Nadto szczęśliwy pomysł Poppera, by opowiedzieć zwłaszcza padewskie lata ży-

cia Galileusza, pozwolił mu na zarysowanie zasadniczych elementów jego dzieła — mechanika, inżynieria (cyrkiel wojskowy), astronomia (teleskop, odkrycie satelitów Jowisza, obserwacje plam słonecznych i Drogi Mlecznej, kopernikanizm) — przedstawić uniwersyteckie środowisko padewskie oraz postacie, które w znaczący sposób wpłynęły na myślenie autora *Sidereus nuncius* i były jego przyjaciółmi (Sarpi, Sagredo, matka jego dzieci Marina, córka Suor Celeste), albo też wrogami (B. Capra, S. Marius). Dodać trzeba, że Popper dobrze przestudiował dostępne mu opracowania na temat życia i dzieła Galileusza. Interesująca jest także konstrukcja książki — jest ona rodzajem opowieści snutej przez fikcyjnego sekretarza Galileusza Herkulesa Argentiego, który jest w pewnym sensie *alter ego* samego Galileusza. Jednym z zasadniczych wątków wspomnień Argentiego jest historia piętego dnia *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata, Ptolemeuszowym i Kopernikowym*, którego napisanie Galileusz obiecał w trakcie przesłuchań w 1633 roku, a który może nigdy nie istniał (Popper wyobraża sobie, że w piątym dniu *Dialogu...* także i Słońce miało się poruszać — s. 377). Efektem jest książka wciągająca, żywo napisana i oferująca wiele interesujących informacji na w/w tematy.

Chciałbym wskazać na kilka ważniejszych moim zdaniem momentów książki. Autor proponuje

kilka scen i monologów wewnętrznych Galileusza oraz jego sekretarza, które bardziej niż uczone rozprawy przybliżają kontekst życia i samą postać uczonego. I tak na stronie 104 Popper opisuje wahania Galileusza, który pragnie wejść do kościoła, ażeby się wypowiedzieć. Jednakże po długiej walce wewnętrznej porzuca ten zamiar. Nieco wcześniej zaś (ss. 69-75) przeczytać można fascynujący opis rodzącej się pasji astronomicznej — sekretarz Galileusza po przeczytaniu książki Keplera zachwycuje się w medytacjach nad „niezmienną architekturą” wszechświata, którą Bóg — jakby po kawałeczku — pozwala nam odkrywać (ta ostatnia idea jest ideą Galileusza, wyrażoną np. w listach o plamach słonecznych; zob. s. 83). Zabawną jest scena opisana pod koniec książki (ss. 378-380), w której Galileusz wymyśla cytaty mający pochodzić z dzieł ojców Kościoła i prosi znajomego księdza o znalezienie jego autora („Słowo człowieka bożego wiele jest warte; raz go posłuchasz, jakbyś denara dostał, słuchasz dwa razy — jakbyś sto denarów dostał” — powiedzenie to przypisuje Pseudoizydorowi albo Grzegorzowi z Nazjanzu).

Uwzględniając poprawkę na wolność pisarza wyobrażającego sobie okoliczności tych czy innych zdarzeń, książka Poppera rzetelnie przedstawia fakty. W ogólności jednak Autor może nazbyt wiernie iść w ślad za tezami sławnej książki A. Koestlera *The Sleepwalkers*, która przy-

pisuje nieszczęścia, jakie przytrafiły się Galileuszowi pewnym, dosyć nieprzyjemnym cechom jego charakteru, jak upór, porywczosć czy przesadne przekonanie o słuszności własnych racji. Koestler musiał przekonać Poppera do swego ujęcia osobowości Galileusza, bo ten ostatni przypisuje Galileuszowi np. świadomą chęć okłamania Bellarmina i Inkwizycji (ss. 260-261). Nie sądzę, by takie właśnie były motywy postępowania Galileusza. Kierowało nim raczej pragnienie przekonania ludzi Kościoła do prawdy systemu Kopernika, co w połączeniu z intelektualną pychą Galileusza doprowadziło do katastrofy procesu i wyrzeczenia.

Niesłuszne też wydają mi się stwierdzenie, że Galileusz pragnął ukryć swe odkrycia dotyczące plam słonecznych — było raczej tak, że w pierwz uznał to zjawisko za nieistotne i dopiero po opublikowaniu listów Ch. Scheinera, jezuita, który także zaobserwował plamy przez teleskop, uznał je za ważne i zgłosił pretensje do pierwszeństwa odkrycia (ss. 188-189). Jeżeli już o niedokładnościach mowa, to trzeba też dodać, iż dzieło przypisywane na stronie 74 kardynałowi Baroniuszowi, zostało najprawdopodobniej napisane przez kardynała Bellarmina.

Lektura książki Poppera wiele mi dała. Nie tylko pozwoliła mi na swobodną podróż wyobraźni w istotny dla Galileusza padewski okres jego życia, lecz także dostarczyła wiele ciekawych informacji na temat codzien-

nego życia w Padwie w owych latach, zwłaszcza zaś dotyczących rywalizacji pomiędzy miejscowym uniwersytetem i kolegium jezuitów oraz ukrytej, szpiegowskiej niemal działalności tych ostatnich. Lektura zatem przyjemna i pożyteczna, zwłaszcza dla tych, którzy w historii poszukują nie tylko samych faktów, o ile takowe niezinterpretowane fakty w ogóle istnieją.

Tadeusz Sierotowicz

### **KARTA Z HISTORII KOSMOLOGII**

◇ Simon Mitton, *Fred Hoyle. A Life in Science*, Cambridge University Press, Cambridge 2011, ss. XI + 369.

Historia kosmologii, podobnie jak historia każdej nauki, to nie tylko historia idei, lecz także historia ludzi. W ostatnich dekadach historia kosmologii toczy się szybciej niż historia wielu innych gałęzi nauki i dlatego jej najnowsze dzieje warto przypominać. Fred Hoyle był na pewno jedną z najbarwniejszych postaci kosmologii XX wieku i wielu dzisiejszych adeptów kosmologii pamięta go jako autora kontrowersyjnych hipotez i niekiedy dziwnych poglądów, warto więc uświadomić sobie jego ogromny wkład do wielu dziedzin, które stanowią dziś trzon naszej wiedzy o Wszechświecie.

Przeciwny współczesny kosmolog wie zwykle o Fredzie Hoyle'u,